

# GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

## POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannoński.

Nr 139.

W Sobotę dnia 17. Czerwca.

1843.

### Wiadomości zagraniczne.

#### P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 11. Czerwca.

Przeniesli się do wieczności: Rozalia z Bońkowskich Wilczewska; Tomasz Zalewski, Archiwista Główny w Prokuratury Król. Polsk.

#### F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 8. Czerwca.

List prywatny z Guadelupy donosi, że z gruzów miasta Point à Pitre, wznosić się zaczyna miasto nowe, którego domy po większej części z drzewa wybudowane. Żniwo nie będzie tak złe, jakby się po takowej katastrofie obawiać było można. — Spodziewają się żniwa z dwóch trzecich części lub przynajmniej z połowy. Trzęsienie ziemi jeszcze nie ustało. Wiadomości dochodzą aż do dnia 9. Maja.

Markiz d'Alligre, który niebezpiecznie chorował na złamanie nogi, przez Dra Lisfranc zupełnie uleczonym został. W dowód wdzięczności za staranną kuracyą podarował Doktorowi Lisfranc sprzęt historycznej wartości, który dawniej ozdobił gabinet Napoleona. Należy do niego pomiędzy innemi biórko, przy którym Cesarz zwykle pracował.

Budżetowa komissya Izby deputowanych przedsięwzięła znaczną redukcya kredytów żądanych przez ministeryum. Redukcyę tę, pierwsze od lat 13, wynoszą 25,059,077 fran., z których 18,929,077 fr. na budżet zwyczajny, a 6,130,000 fr. na budżet nadzwyczajnych robót publicznych przypada. Dostały się redukcye wszystkim ministerstwom, lubo w różnych miarach. I tak kredyty żądane przez ministeryum spraw zagranicznych zmniejszono tylko o 10,000 fr. Minister spraw wewnętrznych zwiększyć chciał pensye 31 prefektów i 280 podprefektów: komissya odmówiła tego, aczkolwiek przyznała, że płaca tych urzędników wcale nie jest dostateczną. Podobnie rzecz się ma z niektórymi sądami królewskimi i trybunałami pierwszej instancyi, dla których Wielki Kanclerz podwyższenia pensyi się domagał. Zmiarkowanie budżetu ministerstwa wojny żwawe wywołało rozprawy, gdyż komissya zaproponowała zniżenie armii o 14,000 ludzi, przez co by 5,310,233 fr. oszczędzono. Nie przepisuje komissya ministrowi wojny, w jaki sposób zmniejszenie to armii skutecznie należy, któraby przez to na 270,000 żołnierza zredukowaną została. Zdawało się wprawdzie,



zeniały pod tym względem zdać się na ministra wojny, i jego pozostawić opinii, czyli redukcya ta w piechocie tylko zająć ma, czyli też w konnicy i artylerji; podać przecież sposób, w jaki redukcya ta w stosownej mierze skuteczną być winna.

Chodziła wczoraj pogłoska, że ministerium wnieść znów zamyśla o dotacyą dla Xięcia Nemoura. O ile wieść ta uzasadniona, trudno powiedzieć; lubo to pewna, że opozycya już w trąbkę uderzyła, i zwołuje na gwałt członków stronnictwa swego, którzy zawczasie prace prawodawcze zamienili na zatrudnienia wiejskie. Jeżeli to prawda, to ministerium niedobry czas wybrało i zapewne celu swego chybi; bo Izba skłoniła się całkiem do systemu oszczędności, i niełatwo zezwoli na dotacyą, której już po dwakroć odmówiono.

Z dnia 9. Czerwca.

Izba Deputowanych na wczorajszym swém posiedzeniu projekt do prawa dotyczący nabywania w drodze kupna części pałacu Bourbon, należącej do Xięcia Aumale, większością 213 głosów przeciw 104 przyjęła.

Do naszego ministerstwa spraw zagranicznych nadeszła onegdaj wiadomość urzędowa, że targi między Montevideo i Dyktatorem Rosas zakończyły się już przez poddanie się miasta Montevideo. Mieszkańcy postanowili otworzyć bramy miasta, które trzymał w oblężeniu General Oribe z rozkazu Rosasa, jeżeli przeszłość zasłona zapomnienia pokrytą zostanie. General Oribe, posiadając w Montevideo wielu przyjaciół, przyrzekł obejść się z miastem z największą łagodnością, i wojsku swemu zalecił najściślej karność. Późem wkroczył do miasta, w którym panowała spokojność i porządek.

W liście z Madrytu donoszą, że teraz wśród powszechnego wzburzenia z powodu usunięcia ministerstwa Lopeza, znikły tam wszelkie stronnictwa polityczne, i tylko dwa pozostały: Hiszpanie i Ayacuchos.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 9. Czerwca.

O'Connell puścił się znowu przedwczoraj w podróż za sprawą swoją, i uda się najprzód do Kilkenny. Do portu pod Dublinem przybył w tym samym dniu okręt »Rhadamantus« z czterema kompaniami 61go regimentu. Artykuł dziennika Times, wystawiający Irlan-

dyą jako bliską rewolucyi, nabawił giełdę niepokojności. Dziś ochłonęła już nieco ze strachu, a Standard usiłuje na wszelki sposób rzecz tę w inném wystawić świetle, dowodząc, że ministerium bynajmniej obawy takiej nie dzieli. »Powtarzamy, powiada on, już po raz setny, że Irlandya nie ma się ku rewolucyi, ale owszem wygląda pokoju, jakiego nie używała od czasu, jak kiedy przed lat może 65 wypuszczono Romaniżm na udrczenie wyspy. Wszakże alarm ten bynajmniej nas nie zadziwia, gdyż tyle jest klas różnych, w których interesie leży stosunki wyspy tej w jak najokropniejszych malować kolorach. Do pierwszej klasy należy P. O'Connell i księża, którzy naturalnie raz narobiwszy hałasu, na wszelki sposób potęgę swoją i zapalczywość pomnażają. Następują potem Whigowie, należący do tej samej chorągwi. Dopóki byli przy sterze, grozili, że oddalenie ich wywoła rewolucyą w Irlandyi: idzie im teraz naturalnie o to, aby pokazać, że pogroźki ich spełnią się. W trzecim rzędzie stoją ci, którzy czychają na urząd jaki. Dalej idą ci, co się o konstytucyą boją, naturalni sprzymierzeńcy wszystkich krzykaczów, którzy zapominają o starej prawdzie, że pieski, co dużo szczekają, rzadko ukąszą. Szereg ten kończymy my panowie dziennikarze, którzy, co prawda to niegrzech, radzi jesteśmy, kiedy coś hucznego i nadzwyczajnego czytelnikom udzielić można. Zaiste, gdyby nie O'Connell i to trochę oczekiwanej rewolucyi, nie wiedzieć, czemby gazetę zapelnąć. Nie dziw więc, że tyle w jeden punkt zbiegłych okoliczności napędza nareszcie nieco strachu.«

— — Wśród wieczorem wielkie było poruszenie przed gmachem policyi na Bow-Street i w okolicy, ponieważ się rozniosła pogłoska, że z ministerium spraw wewnętrznych do urzędnika policyjnego Twyford pod nieobecność szefa, Pana Hall, wydano rozkaz, żeby niejaki Mayne niezwłocznie aresztował, który w pisanym do ministra spraw wewnętrznych, Sir James Graham liście oświadczył, że za pewną nagrodą O'Connella z świata zgładzić gotów. Jakoż istotnie posłano po Pana Twyford, bawiącego się w klubie Athenaeum i urzędnicy z wydziału spraw wewnętrznych w wspomnionem biurze policyjnym się ukazali, aby, jak powia-



dano, potrzebne zrobić udzielenia. Wczoraj ze świtem ujrano Pana Twyford w kabrioletcie z gmachu policyjnego wyjeżdżającego; o godzinie 8. powróciwszy naradzał się z wielu urzędnikami ministerstwa, ale wszystko to tak tajemniczo się odbywało, że nikt o aresztowaniu jakimś dowiedzieć się nie mógł. Wszakże dzisiaj się dowiedziano, że osobę, mającą się nazywać Mayne, istotnie uwięziono; sierżant policyi który go ciągle tropił, miał go nareszcie w Gloucester przydybać. Mayne przytrzymany tamże, został do Londynu zawieziony i osadzony w domu policyi na Hardiners Lane. Dzisiaj rano o 10. godz. sprowadzono go do ministerium spraw wewnętrznych, gdzie Pan Hall ściśle z nim, ale dotychczas nieznanie odbył badanie. Człowiek ten średniego wzrostu, jedno tylko ma oko; jest dobrze ubrany, ma może z 30 lat i mieni się być adwokatem. Słychać, że skoro kaucję złoży, iż się spokojnie zachowywać będzie i na wezwanie znowu przed sędziami swými stanie, na wolność puszczony będzie. Zresztą są i tacy, co rozumieją, że cała ta scena przez samych Repealów ukartowana, aby rząd kłopotu nabawić i do jakiego nierozmyślnego skłonić kroku, mogącego wzburzenie w Irlandyi jeszcze zwiększyć.

Słychać, że przed zaślubinami Xiężniczki Augustyny Cambridge, ma być przedłożony Parlamentowi projekt do prawa wyznaczający dla niej 3000 f. st. rocznej pensyi.

### H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 1. Czerwca.

Po reakcyi przedsięwziętej 26. p. m. w Maladze na korzyść przywrócenia porządku wybuchła 27. scena, pierwszej zupełnie przeciwna.

Dnia 26. dowiedziano się w Maladze, że tu w Madrycie spokojność nie została wcale zakłóconą. Wiadomość ta wzbudziła przestрах i większa część osób, z których rewolucyjna rządząca Junta była złożoną, proponowała rozwiązanie jęj, i przywrócenie dawniej władzy. Lud jednak tak się o to rozgniewał, że Junta ze strachu oświadczyła się gotową do bronięcia ogłoszonego programu »aż do śmierci.« Gdy po południu narodowa milicya kazała uderzyć generałmarsz, stawił się na miejscu zgromadzenia i pułkownik Torremejia w sukniach cywilnych, zażądał dla siebie posłuszeństwa, oświadczył, że on na czele załogi będzie pełnił

swe obowiązki i namówił burzycieli pokoju do spokojnego rozejścia się do domów. — Skoro się jednak tylko oddalił, począł się znowu hałas. Oficerowie milicyi zaczęli go szukać lecz spotkawszy go na czele wojska, oddalili się spokojnie, poczem pułkownik ten zwołał deputowanych prowincjonalnych i radę Ayuntamiento, nie wzywając wcale na nią rządzącej Junty. O 10tej wieczorem zgromadzenie to odbyło tajne posiedzenie, na którym i kilku członków milicyi narodowej przytomnymi także było. Generalny Gubernator Cabrera objął znów z rąk pułkownika Torremejia naczelne dowództwo nad wojskiem. Tak stały rzeczy w Maladze, gdy ostatnia odchodziła poczta. Rząd jednak już nowsze wiadomości stamtąd gońcem wyprawionym 27go otrzymał, lubo ich jeszcze nieogłosił publicznie, wiadomościem jednak już jest, że bunt na nowo dn. 27. w Maladze wybuchnął, w skutek którego pułkownik Torremejia uchodzić musiał z miasta.

Rządowy dziennik el Espectador opisuje zaszłe wypadki w Granadzie aż do 27. jak następuje: Mieszkańcy Granady oburzeni tēm, że ministerium Lopeza rozwiązano, postanowili powstać przeciw teraźniejszemu rządowi, w czēm ich pogłoska o podniesionej rewolucyi w Maladze, tēm mocniej utwierdziła. Kapitan jeden z pułku artyleryi stojącego garnizonem w Granadzie namówił dn. 26. Vice generalnego Gubernatora, Marechal du Camp Santa Cruz, że stanął na czele partyi przeciwniej rządowi. Dowódzca jednak pułku Asturyi wzbraniał się wyprowadzić pułk swój z koszar, lubo mu Santa Cruz rozkazał, i już był kawalerją uformował. Dowiedziawszy się o tēm naczelnik powstania, udał się do koszar, aresztował pułkownika i piechotę wyprowadziwszy, poddał wojsko swe pod rozkazy Junty ludu, o której wczoraj wspomnieliśmy. Wieczorem defilowało przed nim całe wojsko liniowe i milicye wśród okrzyków: »Niech żyje konstytucya, niech żyje wolność! Śmierć zdrajcom, śmierć Ayacuchos!« — Chociaż dowiedziano się 27., że dnia poprzedzającego zrobiono kointrewolucyą w Maladze, Granada nie zachwiała się w swém przedsięwzięciu, jak to przekonać się można z wydanej odezwy o 7. wieczorem 27.: Zaczyna się ona temi słowy: »Ojczyzna i Wolność. — Izabella II. — Program ministerium Lopeza.«



Pomiędzy innemi mówi ona: „Hańba źle myślącym, którzy na chwilę dobre imie mieszkańców Malagi zpotwarzyć chcieli! Nasi sąsiedzi, zbrojno i do walki przysposobieni, są w marszu dla połączenia się z mężnymi tej prowincyi i podzielenia się z nimi wawrzynami zwycięstwa, które odniosą dla ustalenia niepodległości narodowej, i wydarcia z rąk krzywoprzysięzców świętej księgi konstytucyi, którą nogami deptać się poważyli, a którą jak bóstwo nie-tykalne czcić i szanować poprzysięgli i t. d.

Wojsko więc ze swym dowódcą połączyło się z powstańcami Granady. W takich okolicznościach rząd powinien z jak największą rozważą i bacznością działać, a tu nie wiedzieć, co myśleć, gdy rządowa gazeta powstanie to nie pignuje nazwiskiem, ani rebellii, ani nawet „pronunciamiento“ tylko nazywa to „zdarzeniem“ (acontecimiento) nie mającem nic w sobie niebezpiecznego. „Zdarzenie to,“ mówi Gaceta, „ograniczało się w ogóle na paradzie, przy której dwa także były przytomne pulki wierne regentowi i rządowi, i to w skutek aktu dyscyplinarnego, dla usłuchania tylko rozkazów Generała Santa Cruz.“ Dopóki rządowy dziennik będzie wystawiał czynności zasługujące na największą karę w takim świetle, dopóty nie można się będzie dziwić, że postępek Generała Santa Cruz znajdować będzie nasładowców. Jak tylko doszła tu wiadomość, że rewolucją w Maladze utłumiono, tutejsza Gazeta nie mogła się dość wychwalić tamtejszej narodowej milicyi; szkoda tylko, że przezorna Gaceta niewstrzy-mała się z swemi pochwalnemi hymnami kilka godzin jeszcze, nie potrzebowałyby się teraz rumienić i żałować swęj poręczności.

Dnia 27. w Kadyxie, Sewilli i Jean niezakłócono spokojności jeszcze lubo wszędzie tlił się w głębi pożar. Gdy się dowiedziano 26. w Almeria, że Malaga powstała, zebrała się rada Ayuntamiento i zrobiła adres do Regenta, w którym go do zachowania i trzymania się przepisów konstytucyjno-prawnych napomina.

Gaceta ogłosiła, że wieść jakoby rząd chciał utworzyć porta wolne, jest czystą potwarzą.

Minister skarbu Mendizabal odsłał wszystkich dłużników państwa napastujących go o zapłatę należności do generalnego dyrektora

kassy państwa. Ten zaś nie może im nic wypłacić, bo kassa zupełnie próżna; znudzony wręście nachodzeniami wiecznemi podał się do dymissyi.

## Portugalia.

Z Lizbony, dnia 29. Maja.

Współubieganie się wpływu angielskiego z francuzkim w ostatnich czasach jawnie znów się tu czuć daje, i w najmniejszej rzeczy szukają tu zaraz dowodu zwycięstwa jednego nad drugim. Z tej rywalizacyi Francyi z Anglią tę przynajmniej dwór portugalski ma korzyść, że reprezentanci tych dwóch państw w oznakach i dowodach przyjaźni dla Królowej, jeden drugiego przesadza. Lordowi Howard de Walden nadarza się podczas bytności wysokich gości z Francyi nowa do tego sposobność, bo będzie mógł, ze swego stanowiska, jako najdawniej przy tutejszym dworze akredytowany, przy wszystkich honorach, jakie bratu Króla i jego dostojnej małżonce przez korpus dyplomatyczny będą wyświadczone, na jego czele się pokazywać i w jego działać i mówić imieniu.

## Austria.

Z Wiednia, dnia 1. Czerwca.

Hr. Franciszek Colloredo-Wallse, dotychczasowy Poseł przy dworze bawarskim, mianowany został Ambasadorem przy N. Cesarzu Wszech Rossyj.

## Węgry.

Z Preszburga, dnia 26. Maja.

Na onegdajszem posiedzeniu sejmu, wniesiono pytanie, czy Deputowani Kroacyi i Kapituły Agramskiej, mogą na sejmie przemawiać w języku łacińskim, który u nich oddawna jest urzędowym. Wielu Deputowanych mówiło przeciwko używaniu języka łacińskiego, kiedy teraz narodowy język węgierski przyjęty został za urzędowy. Przytaczano przykłady z innych krajów, gdzie na zgromadzeniach prawodawczych tylko jednego narodowego używają języka. Śmiesznem byłoby, gdyby np. Deputowany z Alzacyi chciał w Izbie Deputowanych w Paryżu mieć mowę w języku niemieckim, którąby mało kto rozumiał. Przeciwnie utrzymywali inni, że ponieważ wszyscy Deputowani rozumieją po łacinie, który to język niedawno jeszcze był urzędowym, ponieważ Deputowani z Kroacyi źle lub wcale nie mogą mówić po węgiersku, ponieważ dotychczas używanie ję-



zyka łacińskiego przez owych Deputowanych nie zostało prawem zakazane, przeto przynajmniej na tym sejmie ciż Deputowani powinni mieć wolność używania swego zwykłego języka, inaczej bowiem utraciliby charakter Deputowanych. Kwestya ta nie została jeszcze rozstrzygniętą, zdaje się jednak, że na sejmie tegorocznym jeszcze Deputowani z Kroacyi po łacinie mówić będą. Wiadomo, że tak mowa cesarska zagajająca posiedzenia sejmu, jako też odpowiedzi Cesarza i Cesarzowej na różne mowy witających deputacyj, miane były po łacinie.

### S e r b i a .

Gazeta Powszechna donosi: Listy i gazety z Belgradu i Semlina dochodzą do d. 30. Maja. Dotychczas nic stanowczego jeszcze nie zaszło, wzajemne obwiniania się stronnictw trwają ciągle; Xiążę Alexander przebywał dotąd w górach Szumadi, odesłał jednakowoż już swoją rezygnacyę do Konstantynopola. Wutsicz i Petroniewicz byli w Belgradzie, ale Basza otrzymał rozkaz wydalenia ich z granic Serbii w przeciągu trzech dni, urządzenia nowego wyboru na Xięcia, wyłączenia Xięcia Michała z liczby kandydatów i dania wyszłym Serbom (w liczbie 400) pozwolenia do powrotu, z wyłączeniem tylko Jeffrema Obrenowicza i ministrów Xięcia Michała. Stronnictwo dotąd u steru rządu stojące wyprawia w wielu miejscach uczty, aby tym sposobem pozyskać względy publiczności dla Aleksandra Georgiewicza.

### T u r c y a .

Z Konstantynopola, dnia 24. Maja. Ważność, albo raczej nieodzowność Reschida Baszy, staje się w Dywanie coraz widoczniejszą, i przypuścić można, że jeżeli czas jego jeszcze nie nadszedł, to z pewnością nadejść musi. Nawet przeznaczenie jego do Adrianopola z stanowiska tego uważać należy, gdyż ważne to miejsce zwykle takim się mężom oddaje, którzy na każdy stanowczy przypadek na podoręczu być mają. Potwierdza te wnioski i to, że Reschid Basza otrzymał rozkaz, aby Konstantynopola nie opuszczał przed przybyciem nowego Reis-Effendego, Rifaat Baszy. — Wpływ austriacki uchodzi tu w tej chwili za najznaczniejszy. Rifaatowi bardzo są dobrze znane zamiary gabinetu austriackiego, a

Xiążę Metternich ma podobno równie dobrą opinią o talencie Reschida i prawości Rifaata. Wpływ ten Austrii tym korzystniejszy się być zdaje dla Porty, ile że dobre rady gabinetu austriackiego i słusznym żądaniem Rossyi zadość uczyniły, i zarazem Serbią z bezwarunkowej opieki Rossyi wyrwały.

### B r a z y l i a .

Z Rio-Janeiro, dnia 13. Kwietnia.

Ślub Księcia Joinville z księżniczką Franciszką naznaczono na dzień 1. Maja, już robią wielkie przygotowania do jak najwspanialszego obchodu. Podług artykułu konstytucyi, może Księżniczka ta żądać zaraz po ślubie wyplaty posagu wynoszącego 750 kontos (przeszło 1,200,000 talarów); summa ta, jeżeli istotnie na wydanie jej nastawać będą, nie małego kłopotu ministrowi skarbu nabawi. Księżniczka Franciszka jest drugą córką Don Pedra. Z początku mówiono, że wybór Księcia Joinville padł na najstarszą siostrę Cesarza, ale zdaje się, że prawo brazylijskie, nie pozwalające domniemanemu następcy tronu, którym dotąd jest najstarsza siostra Cesarza, opuszczać kraj ojczysty, miało wpływ na zmianę wyboru Księcia.

### Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. (Gaz. tut. niem.) — Pod względem doniesienia o darowiznie uczynionej miastu naszemu przez Pana Juritz w mieście Kap, widzimy się spowodowanemi do sprostowania, które tém jest potrzebniejszém, ile że z artykułu naszego mylnie wyprowadzić można zdanie, że nasza władza miejska przez obojętność dla celow naukowych darowizny tej przyjąć nie chce. Rzecz ma się inaczej. Wyrzeczono w prawdzie nieprzyjęcie, ale dla innych powodów. Na samprzód nie wiadomo, czy Pan Juritz istotnie miał zamiar darowania rzeczzonego muzeum miastu Poznaniowi, kiedy w piśmie swém do Król. Dyrektoryum policyi wyraźnie oświadcza, że dar swój Liceum — (obecnie już zniesionemu) — przeznaczą. Ale ówczesne Liceum, podobnie jak oba gymnazyja Poznańskie, które w miejsce jego nastąpiły, nie są miejskimi, lecz królewskimi zakładami, dla tego też władza miejska słuszenie z przyjęciem daru tego się ociąga. Oprócz tego sprowadzenie, ustawienie i utrzymanie te-



go gabinetu, (zwłaszcza gdy nie ma lokalu, którego wystawienie jakie 15,000—20,000 tal. kosztować by mogło) tak wielkiego wymaga nakładu, że władza miejska mimo najlepszych swych dla nauki chęci jednak takim ciężarem miasta obarczać nie może. — Rzeczą obecnie rządu, drogie te zbiory własnym kosztem miastu naszemu zachować.

Ze Lwowa, d. 10. Czerwca. (Z G. L.)  
— Tragedya w czterech aktach, Stasio oryginalnie przez Karóla Szajnochę napisana, której szczęśliwy w naszej Gazecie stawialiśmy horoskop, ukazała się nareszcie dn. 8. b. m. na naszej scenie. Niech się młody autor, występujący u nas po raz pierwszy przed stugłową publicznością, choćby miał talent młodego Ponsarda, nie spodziewa tak jednogłośniego uznania, jakiego doznał tenże autor tragedyi: Lukrecya lubo nieznany zaraz przy pierwszym występie przed publicznością paryską. Puste kłosa nie lubią u nas oddawać pokłonów. Nie wywieszono u spodu lampionu, barometru sądu, dla tego też i zdanie na półmędrkujące jak sokół z kapturem na oczach na różne szybuje strony, mówimy, zdanie na półmędrkujące, bo głos powszechny w teatrze głośnieimi oklaski i usilném domaganiem się, aby się autor okazał, dał świadectwo prawdzie, iż możemy się z dumą chlubić tak pięknym i tak wiele rokującym talentem. Witając ochoczo Pana Szajnochę jako nowego dramaturga na tak skąpo uprawianém u nas polu, pozostawiamy sobie do przyszłej Gazety tę przyjemność pomówić obszernie o samej sztuce i o grze naszych artystów.

Przebiegłość w nieszczęściu. — Mieszkańcy w Namur podnieśli w dawnych czasach bunt przeciw swojemu władcy, ponieważ im nakładał uciążliwe według ich zdania podatki. Pod nieobecność Księcia, oblegli pałac, w którym Księżna bawiła i chcieli ją zmusić, aby żądaniom ludu uczyniła zadość. Przybywa Książę pod mury miasta, a widząc zbuntowanych mieszkańców, którzy mu zamknęli bramy do jego stolicy, wezwał wszystkich swoich lenników, opasał miasto do koła i zmusił głodem do poddania się. W téjże chwili, gdy się naradzano na ratuszu, co czynić należy, z jakim obliczem stanąć przed rozgniewanym Księciem, przyby-

wa herold i oznajmia, że wołą Księcia jest, aby żaden z mieszkańców nie ważył się wyjść na przeciw niemu ani pieszo, ani konno, ani w powozie: »Zgubieni jesteście,« zawołała zgromadzona rada. »Nie ujdziemy srogięj kary, skoro nam nie wolno mówić z Księciem.« Śród powszechnęj trwogi przybiegł młody, wesół chłopak i woła: »Porzućcie smutki, ja mam wyborny pomysł: Książę zakazuje, aby się nie stawiać przed jego obliczem ani pieszo, ani konno, ani w powozie. Dobrze więc, wyjdźmy naprzeciw niemu na szczudłach.« Projekt ten przyjęto. Natychmiast kazano robić szczudła na trzy, sześć i dziesięć stóp wysokości, a nazajutrz pięciuset mieszkańców na drewnianych nogach wystąpiło na powitanie Księcia. Książę ujrawszy cztery rzędy głów jakby zatkniętych na długich drewnianych tykach formujących półkole, rozśmiał się, a wysłuchawszy prośb i przełożeń, przebaczył powstańcom. Od tego czasu szczudła są w Namur w wielkiem poszanowaniu. W rocznicę owego pamiętnego pochodu młodzież odprawia igrzyska na szczudłach, formuje bataliony, maszeruje śród odgłosu wojennęj muzyki na wolne pole, rozdziela się na dwa stronnictwa i rozpoczyna walkę, jeden drugiego stara się obalić na ziemię, jednak w tym popisie nie wolno w inny sposób walczyć jak tylko łokciem ręki. Zabawa ta przedstawia komiczny widok. Czasami przez dzień cały chwieje się zwycięstwo.

Łagodna zima w Polsce. — Nie pierwszy raz mieliśmy tak łagodną, jak w roku niniejszym zimę. Według kroniki Długosza i Bielskiego roku 1413. na Litwie tak ciepła była zima, iż na święto Gromnic (2. Lutego) kwiaty i ogrodne pożytki (warzywa) rosły. Roku 1427. dnia 6. Grudnia zaczęły w Prusiech drzewa owocowe jak na wiosnę kwiatem się okrywać. — Roku 1493 w Styczniu i Lutym sady kwitnęły, trawy były wielkie, ptacy się legli, wszelakoż w Marcu wszystko mroz pokaził. — R. 1551 na Litwie w zimie tak ciepłe deszcze były, iż żyto zaczęło się już w kłosa rozwijać. — R. 1552 koło Gdańska dnia 26. Stycznia orano. — R. 1571 podczas łagodnej zimy d. 29. Stycznia grzmiało i łykało się nad Krakowem, wszelakoż potem głód nastąpił. — R. 1584 po trzech królach cały tydzień deszcz padał, w skutek czego lu-



dzie już w miesiącu Lutym orali, siali, gdyż zima bez śniegów i mrozów była, za to zaś w jesieni rzeki i studnie powysychały. — Roku 1676 zbierano na Rusi w pierwszych dniach Marca fijałki i inne kwiaty. — Roku 1696 w województwie krakowskiem zima jeden tylko miesiąc trwała, tak, że w Lutym siano już groch i owies. — Roku 1702 była w województwie poznańskim także podobna tegorocznej zima.

Roślina, którą Niemcy Becherpflanze zowią, rośnie na kamienistym i jałowym gruncie Jawy. Bez tej rośliny poginęłyby małe ptaki i zwierzęta tej wyspy dla braku wody. Roślina ta ma na każdym listku mały woreczek w kształcie kieliszka z pokrywką kończącą się małą kłodeczką, która się po za uszko kielicha stacza i łączy go z liściem; tą kłodeczką jest prężne włókno, które się podczas deszczu i rosy skurcza, przez co się pokrywka kieliszka otwiera. Tym sposobem napelniają się kielichy tej rośliny wodą, która małym ptakom i zwierzętom za orzeźwiający napój służy. — Z blaskiem słońca rozciąga się to włókno i przykrywa znowu kielich tak szczelnie, że ani kropla wody wyparować nie może i tym sposobem przechowuje się zasób napoju.

Oświetlenie alkoholem. — Niejaki Apolis, wynalazca lampy alkoholycznej odbył temi czasy w teatrze w Montpellier (we Francji) próbę oświetlenia alkoholem na wielką miarę. Uważając ten nowy rodzaj oświetlenia pod względem postępu, nie można sobie życzyć piękniejszego płomienia. Lampy, które w teatrze oświetlono, zasycane były spirytusem 36 stopni Beaumego trzymającym, paliły się przez 8 godzin i przez cały ten czas rozlewały jasne światło, bez wszelkiego odoru lub dymu. Jeżeli sposób ten oświetlenia będzie mógł upowszechnić się, to dla naszych gorzelń otworzyłoby się obfite źródło odbytu.

Nieco o rodzinie Mikołaja Kopernika. (Z kroniki miasta Lwowa D. Z. w rękopiśmie będącej.) — W roku 1439. przyjął prawo miejskie we Lwowie Mikołaj Kopernik, powroźnik, rodem z Kleparza. W archiwie miasta Lwowa w księdze pod Nrem 1166 na stronie 210 zapisano: »Nicolas Koppennik Zayler cum literis bonis de Cloppers acceptavit jus civile.« Wiadomo czytelnikom, że

rada miejska czynności swe urzędowe zapisywała językiem częścią niemieckim, częścią łacińskim. Czyli to nie był ojciec sławnego Mikołaja Kopernika, który także Mikołajem zwal się. Bijografowie wielkiego Kopernika twierdzą wprawdzie, że on w Toruniu roku 1473. urodził się, lecz toby nie przeszkadzało naszemu domniemywaniu. W młodości mógł przyjąć ojciec jego prawo miejskie we Lwowie, a później przenieść się do Torunia, gdzie profesya jego powroźnicza ile w mieście, w którym handel splawny na Wisle kwitnął, większy miała odbyt. Famlije kupieckie i rękodzielnicze, przesiedlali się na ów czas często z miasta do miasta, tam zdawszy a tu przyjąwszy prawo miejskie. Będąc powroźnikiem mógł nawet wyrobami swemi handel prowadzić, splawiając je do Gdańska na potrzeby okrętowe. Cokolwiek - bądź zdaje się nie podlegać żadnej wątpliwości, że familia Koperników nie jest niemiecka, lecz polska, co końcowa sylaba: nik dowodzi, powroźnik, ogrodnik, czeladnik i t. d. — Księgi miejskie na Kleparzu pod Krakowem, jeżeli jeszcze z owego wieku istnieją, posłużyłyby do odkrycia czyli i zkad przybyła tamże rodzina Koperników. (Rozm. Lwow.)

#### OBWIESZCZENIE.

Dnia 11. Stycznia r. b. około wieczora, zostało przez dozorców granicznych w obwodzie granicznym, na łące w bliskości Pustkowie Granicy, powiatu Ostrzeszowskiego, 19 sztuk jako na domysł z Polski przemyconych świń średnich zabranych i przez licytację za 58 Tal. 5 sgr. sprzedanych, od których zaganiacze, do tego momentu nieznajomi, zbiegli. Nieznajomi właściciele tychże świń wzywają się stosownie do §. 60 prawa celno-karalnego z dnia 23 Stycznia 1838. r. niniejszém, aby się najdalej w ciągu 4 tygodni od dnia, w którym niniejsze obwieszczenie po raz ostatni w dzienniku inteligencyjnym umieszczone będzie, na komorze głównej celnej w Podzamczu zgłosili i swe pretensye udowodnili, w przeciwnym bowiem razie po upłynieniu tegoż terminu, zebrane za nie pieniądze na rzecz skarbu obrachowane zostaną. Poznań, dnia 15. Marca 1843.

Prowincyalny Dyrektor Skarbu.  
(podp.) Massenbach.

Oznajmia się, że karczmy we wsiach Solec i Krzykosy nad rzeką, w powiecie Średzkim, tudzież i karczma pod miastem Środą, będą wypuszczone przez licytację w Dominium Zreńska na lat trzy od 28. Czerwca 1843.



